

## OBJAWIENIA MATKI BOŻEJ W GIETRZWAŁDZIE (140. rocznica objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie)

*Archiwalna pogadanka z dnia 8 września 2002 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 3 września 2017 r.*

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Gietrzwałd znajduje się między Olsztynem a Ostródą. Stał się sławny dzięki objawieniom Matki Bożej, które miały miejsce 19 lat po Lourdes i trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Jej głównym przesłaniem było zachęcenie ludzi do gorliwego odmawiania różańca. W tym roku Kościół w Polsce celebryje 140. rocznicę objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie i 50. rocznicę koronacji obrazu.

We wrześniu 1977 roku biskup warmiński, na terenie którego diecezji znajduje się sanktuarium w Gietrzwałdzie, na mocy dekretu Prymasa Polski i za zgodą Stolicy Apostolskiej zatwierdził autentyczność objawień gietrzwałdzkich jako wiarygodnych, nie sprzeciwiających się wierze i moralności chrześcijańskiej. To jedyne jak dotąd objawienia Matki Bożej na terenie Polski, uznane oficjalnie przez Kościół za zgodne z nauką katolicką.

**O. Władek Mężyk:** Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Było to 27 czerwca 1877 roku wieczorem w Gietrzwałdzie – małej miejscowości na Warmii niedaleko Olsztyna. Trzynastoletnia Justyna Szafrzyńska wracała właśnie do domu po zdaniu egzaminu dopuszczającego ją do I Komunii świętej. Gdy usłyszała głos dzwonów na Anioł Pański i zwróciła się ku kościołowi, nagle, na klonie rosnącym w pobliżu plebanii zobaczyła niezwykle jasność, a w niej postać ubraną na biało, z długimi włosami opadającymi na ramiona, siedzącą na złocistym tronie, udekorowanym perłami. Po chwili zauważyła jasny blask zstępujący z nieba i anioła ze złotymi skrzydłami, w białej szacie przetykanej złotem, z białym wieńcem na głowie, który złożył niski pokłon postaci siedzącej na tronie. Gdy dziewczynka odmówiła „Pozdrowienie Anielskie”, postać podniosła się z tronu i wraz z aniołem uniosła się do nieba. Tak rozpoczęły się

**objawienia Matki Bożej W Gietrzwałdzie** – jedyne w Polsce objawienia maryjne mające oficjalną, kościelną aprobatę. Udajmy się więc duchem do tego sanktuarium na Warmii. [...].

### **Szczegóły objawień gietrzwałdzkich**

A oto, co na ten temat zanotowały kroniki:

„Po otrzymaniu wizji Justyna opowiedziała wszystko proboszczowi, który polecił jej następnego dnia przyjść na to samo miejsce. Udała się tam następnego dnia wraz z koleżankami. Dziewczynki zaczęły razem odmawiać różaniec. Nagle, gdy zadzwoniono na Anioł Pański, drzewo klonu zostało oświetlone. Wokół niego utworzył się złoty krąg, a na jego tle ukazał się tron ze złotą ozdobią perłami, do którego dwaj aniołowie przyprowadzili Najświętszą Dziewicę. Gdy usiadła, inni dwaj aniołowie przynieśli Dziecię Jezus w niebiańskim blasku, trzymające w lewym ręku kulę ziemską i posadzili Je na lewym kolanie Matki Bożej. Jeszcze inni dwaj aniołowie unosili błyszczącą koronę nad głową Madonny. Inny znów anioł przyniósł złote berło i trzymał je w prawej ręce nad koroną. Nad wszystkim pojawił się jeszcze jeden anioł, który wskazywał na wielki krzyż bez wizerunku Chrystusa ukrzyżowanego, znajdujący się w pozycji poziomej. To objawienie trwało pół godziny. Następnego dnia, w Uroczystość Świętych Piotra i Pawła nastąpiło takie samo objawienie i trwało też pół godziny. Od 30 czerwca aż do końca objawień Matka Boża objawiła się sama, siedząca na tronie. Objawienia miały miejsce zawsze podczas odmawiania różańca. 30 czerwca po raz pierwszy miała wizję druga wizjonerka – dwunastoletnia Barbara Samulowska”.

Wówczas też, na polecenie proboszcza, Ks. Augustyna Weichsela, Szafrzyńska zapytała Maryję: „Czego żadasz Matko Boża?” i otrzymała odpowiedź: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”. Tak więc objawienia te są bardzo mocno powiązane z różańcem. Wizja z 28 i 29 czerwca jest bardzo dokładną i szczegółową ilustracją piątej tajemnicy chwalebnej – ukoronowania Matki Bożej.

1 lipca Szafrzyńska zapytała: „Kto Ty jesteś?” i usłyszała w odpowiedzi: „Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta”. Odtąd Szafrzyńska i Samulowska miały codziennie objawienia w czasie odmawiania wieczorem różańca. Wizje rozpoczynały się zwykle przy odmawianiu drugiej tajemnicy różańca, a kończyły w czasie czwartej lub na początku piątej tajemnicy.

W lipcu, gdy już o objawieniach było głośno, wielu ludzi przychodziło do Gietrzwałdu prosić o uzdrowienie. W czasie jednego z kolejnych objawień dziewczynki zapytały, czego Maryja żąda oprócz modlitwy i usłyszały: „Powinien tu być postawiony krzyż murowany z figurą Niepokalanego Poczęcia, a u jej stóp powinno być położone płótno dla uzdrowienia chorych”. Gdy 9 lipca zapytały, jaka ma być figura, otrzymały odpowiedź: „Figura ma być stojąca”. Zdecydowano wtedy o zamówieniu figurki lurdzkiej, która ukazuje Matkę Bożą Niepokalaną.

25 lipca po raz pierwszy zaszła różnica w zeznaniach dziewczynek. Szafrzyńska powiedziała, że Matka Boża wyraziła życzenie, aby w czasie odmawiania różańca stały dwie chorągwie i krzyż na placu kościelnym pod klonem, natomiast Samulowska nie mówiła nic o życzeniu Bogarodzicy, tylko że widziała, jak podczas objawienia koło Niej stał krzyż i dwie chorągwie. Na tę różnicę w zeznaniach Ks. Weichsel zareagował bardzo gwałtownie, poddając w wątpliwość prawdziwość całego objawienia. Wówczas zjawił się u proboszcza gospodarz z Woryt, Józef Gross, zapewnił go o prawdomówności Barbary i oświadczył, że bierze ją do siebie i wraz z żoną dopilnuje, aby nie spotykała się z Justyną, nie umawiała się z nią, nie była razem z nią na nabożeństwach. To samo obiecał uczynić z Justyną gospodarz z Gietrzwałdu o tym samym nazwisku, Józef Gross. Wówczas Ks. Weichsel ustąpił i zgodził się, aby dzieci znów modliły się na swoich miejscach.

Tymczasem do Gietrzwałdu przybywało coraz więcej pielgrzymów. W dniach od 7 do 9 września 1877 roku, podczas trzdniowych obchodów święta Narodzenia Matki Bożej zgromadziło się aż 50 tysięcy ludzi. 8 września Matka Boża pobłogosławiła źródełko w Gietrzwałdzie. W tym dniu także zasadniczo zakończyły się objawienia. Sama Maryja zapowiadała, że objawienia skończą się w dniu, kiedy obchodzi się uroczystość Jej narodzin. W tym dniu planowano też poświęcenie i intronizację figury Niepokalanej z Lourdes. Ponieważ jednak była zamówiona aż w Monachium i transport się spóźnił, poświęcenia dokonano 16 września. W uroczystości tej wzięło udział 14 księży i około 15 tysięcy wiernych. Podczas odmawiania różańca, od początku tajemnicy drugiej aż do końca piątej trwało ostatnie już objawienie. Ostatnie słowa skierowane do dzieci przez Matkę Bożą brzmiały: „Odmawiajcie gorliwie różaniec”.

### **Badania i zatwierdzenie objawień**

Badanie objawień rozpoczęło się już podczas ich trwania. Biskup warmiński Filip Kremetz zwołał specjalną komisję teologów, która przebywała w Gietrzwałdzie od 20 sierpnia. Zbadała przede wszystkim osobowość i wiarygodność dziewczynek, a także treść i zgodność ich wypowiedzi oraz oddziaływanie wydarzeń na społeczeństwo. W liczącym 47 stron sprawozdaniu zajęła stanowisko pozytywne, a dziewczęta określiła jako „bezpretensjonalne, proste, naturalne, dalekie od jakiegokolwiek przebiegłości”.

Na początku września biskup powołał komisję składającą się z trzech lekarzy, by zbadali wizjonerki podczas objawień. Lekarze orzekli, że symulacja nie wchodzi w rachubę. W czasie objawień u dziewczynek zaobserwowali zwolnienie tętna, utratę ciepłoty w rękach i ramionach, zastygnięcie twarzy.

W sto lat po objawieniach, w 1977 r., biskup warmiński Józef Drzazga, na mocy dekretu Prymasa Polski i za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, wydał dekret zatwierdzający objawienia gietrzwałdzkie jako wiarygodne, nie sprzeciwiające się wierze i moralności chrześcijańskiej.

Zapytanie zapewne, co się stało z wizjonerkami, Justyną i Barbarą. Obie uczyły się w szkole prowadzonej przez zakonnice w Chełmnie. Potem obie wstąpiły do Sióstr Miłosierdzia w Paryżu. Barbara po 11 latach pobytu u szarytek w Paryżu została wysłana na misję do Gwatemali. Spędziła tam 54 lata swego długiego, zakonnego życia jako dyrektorka szpitala i przełożona. Zmarła w opinii świętości.

### **Sanktuarium i obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej**

Wracając jednak do Gietrzwałdu musimy dodać, że dzieje tamtejszego maryjnego sanktuarium nie zaczęły się z objawieniami. Choć po objawieniach Gietrzwałd stał się najpopularniejszym sanktuarium w Polsce północnej, zwanym nieraz „Częstochową Północy”, to jednak jego historia sięga 1352 r. Kościół parafialny pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Narodzenia NMP chowa w swoich murach wiele starych obrazów i wotów – świadectwa wiary ludu ziemi warmińskiej. W nim znajduje się też i łaskami słynący obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Obraz należy do tzw. Hodegetrii, czyli obrazów przedstawiających Maryję jako Przewodniczkę do Chrystusa. Do tej samej grupy należy także np. obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Obraz z Gietrzwałdu przedstawia Matkę Bożą okrytą ciemnoniebieskim płaszczem, trzymającą na lewym ręku Dzieciątka odziane w długą, czerwoną suknię, prawą rączką błogosławiącą, a lewą wsparte na księżce Ewangelii. Można odnieść wrażenie, że Matka Boża, objawiając się z Dzieciątkiem Jezus w ramionach, wyraźnie chciała nawiązać do tego znanego i czczonego już w Gietrzwałdzie obrazu.

Pierwsza wzmianka o obrazie pochodzi z 1568 r. Kult Matki Bożej Gietrzwałdzkiej zaczął się szerzyć szczególnie w XVII wieku. O nieustającej żywotności kultu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej świadczą niezliczone ilości otrzymanych łask, wyproszonych przed cudownym obrazem, a nade wszystko niezwykle uzdrowienia, których doznali tutaj przybywający pielgrzymi. Przypominają o nich liczne wota złożone przez pątników. Obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej został ukoronowany złotymi koronami papieskimi przez Prymasa Tysiąclecia, Kardynała Stefana Wyszyńskiego przy asyście biskupów polskich, w 90 rocznicę objawień Niepokalanej.

### **Aktualność przesłania Matki Bożej z Gietrzwałdu**

Warto, abyśmy na koniec zastanowili się nad przesłaniem Matki Bożej i jego aktualnością w naszych czasach. Najpierw wspomnę, że w czasie objawień Maryja prosiła o abstenencję od alkoholu, który niszczył bardzo tamtejsze rodziny. Dzięki modlitwie różańcowej w tej intencji z czasem zamknięto karczmy znajdujące się we wsi i uproszono wiele łask.

O tym wezwaniu Maryi warto pamiętać i dzisiaj, gdy wiele naszych polonijnych rodzin doświadcza tragedii związanych z nadużywaniem kieliszka i butelki z „czymś mocniejszym”. Ileż rodzin rozbitych, ileż tragedii osobistych, niezgody i zgorzenia! A wszystko przez to, że na weselu trzeba się upić, że chrzciny trzeba oblać, że właściwie każda okazja jest dobra, aby się napić – bez umiaru. Moi Kochani, ja tego nie wymyślam. Ja tylko streszczam to, co niejedna żona, matka czy córka na kartach listu do Godziny Różańcowej wylewa ze łzami, bo mąż, syn albo ojciec pije i bije, i rozbija życie swoje i całej rodziny.

Po drugie trzeba pamiętać, że objawienia maryjne w Gietrzwałdzie wiążą się bezpośrednio z nasiloną germanizacją i ciemieniem polskiej ludności w dobie Kulturkampf. Mówiąca pięknym polskim językiem Matka Boża objawiła się Polkom, parafiankom Ks. Augustyna Weichsela, który chociaż był Niemcem z pochodzenia, mówił biegle po polsku i tak był oddany parafianom, że przy wyborach głosował z nimi na polską listę, za co był pozywany do sądu i trzymany pod strażą przez policjantów.

Objawienia przyczyniły się do umocnienia polskości, a Gietrzwałd stał się ważnym sanktuarium i ośrodkiem obrony ducha narodowego. Właśnie tu żył i pracował Andrzej Samulowski (1840-1928) poeta ludowy, który wiele swoich utworów poświęcił Matce Bożej. Ten gorący patriota przybył do Gietrzwałdu na wiadomość, że Matka Boża ukazała się tu polskim dzieciom, prosząc, by odmawiały różaniec. I mówiła do nich po polsku! To zelektryzowało Samulowskiego, który w rok postawił dom naprzeciw kościoła parafialnego i natychmiast otworzył w nim pierwszą na Warmii polską księgarnię.

Tak między innymi pisał on po przegranej plebiscytu na Warmii, który zdecydował o przyłączeniu jej do Niemiec po I wojnie światowej: „Ja z Gietrzwałdu się nie ruszę; Tu chęć Bogu oddać duszę. I tu, u stóp Matki Boskiej Chęć zakończyć ziemskie troski”.

Moi Drodzy, to już nie te czasy, kiedy Polacy wyjeżdżali z Prus, Rosji czy Austrii, aby uchronić się przed prześladowaniami zaborców i rusyfikacją czy germanizacją. Ale popatrzmy, co dziś się dzieje. Kilkunastoletni szkrab, który przyjechał do Ameryki mając lat 10, „nie umie” już mówić po polsku! A dlaczego? Bo ma „mądrych” za przeproszeniem rodziców, którzy chcą ulżyć swej pociesze w nowym kraju, a więc małpują otoczenie i pozbawiają dziecko „garbu polskości”. Ileż razy słyszę od dorosłych już osób, które z żalem stwierdzają: „I wish I would speak Polish. I don't because my parents spoke Polish only when they didn't want us, children, to know what they were talking about”. A jeśli nawet i rodzice rzeczywiście starają się o zachowanie języka i kultury polskiej w swych dzieciach, to ileż razy czynią to z niedźwiedzim wyczuciem i taktem, polonizując je pięścią, kijem i różgą. Nie tędy droga, Kochani! Do polskości, do umiłowania naszego języka, kultury i tradycji nie zaciągniesz na postronku, nie zapędzisz kijem – trzeba pociągnąć własnym przykładem. Zapytam wprost: czy Twoja rodzina posiada biblioteczkę polskiej literatury, zawierającą choć podstawowe dzieła Mickiewicza i Sienkiewicza? Czy te książki są czytane? Czy prenumerujecie dobre, polskie czasopisma? Czy rodzina poświęca niedzielne popołudnie na rozmowę po polsku, na czytanie – nawet czytanie rodzicom przez dzieci, na głos, aby się oswoiły z językiem, którego na co dzień nie używają w szkole, wśród rówieśników, aby miały praktykę i w razie trudności w zrozumieniu słów czy wymowie mogły zapytać rodziców. Moi Drodzy, ilu z Was słucha z dziećmi czy wnukami Godziny Różańcowej, która od początku do końca jest po polsku?! A te rzeczy trzeba zaczynać, gdy dzieci są w pieluchach, a nie czekać, aż taki małolat wyrośnie, pójdzie do high school czy college'u i będzie miał w nosie swoich „old people” z całą ich polskością.

I wreszcie trzecie, główne przesłanie Gietrzwałdu, skoncentrowane na konieczności odmawiania Różańca. W czasie objawień wizjonerki i trzymając się im wierni zawsze modlili się na różańcu, w każdym widzeniu Maryja zachęcała dzieci do odmawiania różańca i uzaleźniała otrzymywanie łask od modlitwy różańcowej. Pierwsze Jej słowa w Gietrzwałdzie były: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”. Na przedstawiane Jej prośby odpowiadała proszącym: „Niech się modli na różańcu”. A ostatnie Jej słowa brzmiały: „Odmawiajcie gorliwie różaniec”. Aktualność konieczności modlitwy różańcowej nie ulega żadnym wątpliwościom, jak 125 lat temu, tak i teraz. I o tym musimy przypominać w Godzinie Różańcowej. Modlisz się na różańcu? To dobrze. Odmawiasz go codziennie? Wspaniale. Ale czy odmawiasz różaniec w rodzinie – wspólnie? Bo to wielka siła duchowa – Twoja i Twojej rodziny!

Dlatego zakończmy tę pogadankę modlitwą, opartą na słowach, które 17 kwietnia 1979 r. skierował do Matki Bożej Gietrzwałdzkiej ówczesny biskup warmiński, Józef Glemp [...].

*Matko Boża Gietrzwałdzka, piękna Pani Ziemi Warmińskiej, oddajemy się Tobie. Przed stu laty przychodziły do Ciebie matki i odchodziły wysłuchane. Warmia jest święta i ciągle uświęcana Twoim wstawianictwem. Nad jej polami od Grunwaldu rozbrzmiewa dla ucha wiary brzmiący śpiew: „Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja...” Śliczna Dziewico – bądź przy każdym naszym działaniu, Matko Kościoła, Wychowawczyni seminariów, Gwiazdo fromborskiej astronomii, Katechetko katechetów, Gospodyni Oaz, Instruktorko rękaw, Pielonko zabląkanych i samotnych rozbitków – ukaż Chrystusa, Słońce sprawiedliwości, ukaż Baranka, który głodzi grzechy świata, ukaż Krzyż – Miłość Twego Syna. Amen.*